

Aleksander Brückner

Dwie maniere Sępowe

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 26/1/4, 599-604

1929

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

II. MISCELLANEA.

Dwie maniery Sępowe.

W poprzednim zeszycie Pamiętnika, str. 380—387, zbijał prof. Sinko ponownie moje twierdzenie, jakoby erotyki rękopisu Zamoyskiego były Sępowe. Ponieważ chodzi nie o byle wierszokletę, lecz o autora, w którym społeczeństwo upatrywali zadatki przyszłej znakomitości, wracam i ja do tematu, aby wszelakie nieporozumienia usunąć.

Owe erotyki tworzą w rękopisie całość jednolitą, t. z. nie pisano ich wedle tego jak napływał materiał, lecz miał kopista całość przed sobą. Otóż w tym jednolitym zbiorze przesiano erotyki wierszami Sępowemi, one nie są wtrętem, skoro nie trzymają się razem kupy, chyba ktoś zadałby sobie obce erotyki przetykać „Sępem“. Autor twierdzi: w rękopisie następują po Sobótkach fraszki „a gdyby tak wśród nich były dwie Janowe znane z druków, czybyśmy i resztę uznali za czarnoleską?“ Otóż już tu nieporozumienie: gdyby wśród fraszek były dwie Janowe, nie wieleby to znaczyło, zbieracz mógł dla treści pokrewnej dobrać do swoich fraszek i Janowych, ale erotyki przesiano nie innemi erotykami, lecz wierszami zupełnie odmiennie treści i formy, tak że celu tej mieszaniny nie rozumiemy, która przestaje być zagadką, skoro to zbieranka jednego pióra.

Dalsze nieporozumienie: w druczku z r. 1601 są między Sępowemi dwa wiersze Koniecpolskiego, oznaczone jako takie. Autor pyta: gdybyśmy nie znali autorstwa Sępowego dla wszystkich innych wierszy druczku, czyż nie moglibyśmy ich wszystkim na tej podstawie przypisać również Koniecpolskiemu? Przenigdy, wyraźne wymienienie Koniecpolskiego jako autora dwu wierszów dowodzi, że wszystkie inne nie są jego pióra, bo cóżby miało za sens takie wymienianie? Dlaczego jednak redaktor druczku włączył do Sępowych dwa obce wiersze, wyraźnie zaznaczając obce autorstwo? Odpisał je był widocznie sam Sęp, brat zaś oddał redaktorowi „pisma ręki brata mego własnej“ do przedruku; dlatego to znalazły

się te obce utwory (a dalej i trzeci, erotyk Smolika), w druczku Sępowym. Gdybym wiedział, kiedy Smolik erotyk ów napisał, moglibyśmy może sprawdzić, że i później, np. około r. 1578 czy 1579, erotyki jeszcze Sępa zajmowały.

Ależ to wszystko drobiazgi. Pomijam dalej sprawdzian językowy zupełnie, skoro niem wszystkie nawet co najniemożliwsze, dowodzić łatwo: widzieliśmy przecież świeżo, w jakie bezdroża ten sprawdzian wpędził, więc chociaż abusus non tollit usum, dam mu pokój, aby „zdażyć do sedna sprawy“: r. 1569 przeszedł protestant Sęp do katolicyzmu i stał się „z ludowego piosenkarza uczonym poetą religijnym“, t. j. pierwsza manjera Sępowa należałaby do lat przed r. 1569, do lat 1565—1569, gdy miał 15—19 lat życia i wtedy by on miał pisać erotyki celniejsze, śpiewniejsze przedewszystkiem, niż Kochanowskiego! To oczywiście niemożliwe, więc nie on autor owych erotyków i niema żadnej pierwszej, ludowej, erotycznej manieri Sępowej, jest tylko druga, uczono-religijna. W tem nieporozumieniu zawiniłem i ja po części, bo chociaż wyraźnie podawałem lata „około r. 1570—1575“ jako lata pierwszej manieri Sępowej (a więc nie przed 1560, a tu każdy rok wiele znaczyć może), najmylniej połączyłem „wstrząśnienie“ moralne co kazało mu rzucić erotyki a zwróciło ku ascezie, z zaparciem się kalwiństwa. Nie wiedziałem, że ta apostazja nastąpiła prawdopodobnie już około r. 1569 (wtedy niemal masowa), na zmianę manieri więc w niczem nie wpłynęła, Sęp pozostał i po niej „dzieckiem światowem“, pisał najspokojniej swoje erotyki i dopiero znacznie później, parę lat przed śmiercią r. 1581, zaczął się ów zwrot ku ascezie, owo „napieranie się“ do królestwa Bożego, o czem spowiednik jego wspomina. Upadają więc wszelkie wnioski wysnuwane z mniemanych 19 lat życia Sępowego; pisał on erotyki, mając lat 20—25, jak je i inni w tym wieku pisywali, co i rychlej niż on zawód poetycki zakończyli, czy Szymon Zimorowic czy Michał Lermontow.

Nie Kochanowski stworzył erotyk polski, on go tylko wydoskonił, ustylizował wedle klasyków i Petrarcki. Mamy przecież sporą korespondencję erotyczną anonima protestanta z r. 1563, najzupełniej niezawisłą od erotyku Kochanowskiego, utrzymaną w zupełnie innym tonie, ale już świadcząca wymownie, że i przed r. 1560 istniała gotowa, że tradycja była już ustalona (słownictwo, obrazowanie i t. d.) i nawet brak talentu istotnego (nie posiada go wielomowny anonim) nie odrażał od prób pióra, w których naturalnie nie brak i obscenów, jakie wydawca przeoczył. Np. 13, 25—28:

My też żądamy, aby wasze worki
Były upstrzone a całe rozporki —
Szkody byśmy wam żadnej nie życzyli

objaśnienie „by twoje robótki kobiece, hafty, wypadły barwnie a to co prójesz, by ci się nie rozdarło“ nie trafne, bo tu mowa

o całkiem czemś innym. Nr. 19. Do Kłoczewskiego, to same tłuste kawalerskie żarty o łamaniu źrebięcia i puszczeniu na trawę a zakończenie wiersza 20 takie same¹⁾.

Porzucam więc domysł jakoby zmiana manieri łączyła się z samą apostazją, jak i drugi, jakoby Sęp wierszów łacińskich nie pisywał, chociaż przykład obu wierszy Koniecpolskiego dowodzi, że Sęp przepisywał sobie wiersze łacińskie, więc i inna łacina nie konieczna jego, ale nie myślę się spierać, mnie rękopis zamoyski na to naprowadził, bo tam niema ani jednej łaciny. Nagrobek Śmiałego pisał nie katolik, lecz protestant, bo św. Stanisław dla niego wcale nie istniał, Śmiały był wyłącznym jego bohaterem, tak dalece, że podsuwał mu nawet myśl podniosłą aż nadto: rzucę raczej tron i ojczyznę, niż miałbym ją wydać na wojnę domową (cucullus nie „habit“ lecz „kapuca“, trąci nieco wzdargą mnichostwa), „Rusina“ zdradza szczegółowa wzmianka o Kijowie, gdy Prusy, Węgry, Czechy ogólnikami zbyte. Jeśli ten nagrobek Sęp protestant, a więc około r. 1560, napisał, nie wiem, czyby mu dziewiętnastoletni Kochanowski był dorównał.

Wychował się Sęp na pieśniach ruskich. Dumy serbskie i ukraińskie wystylizował dwukrotnie, najpierw w dumie o Rastawicy, a potem może, gdy mu brak uznania dla Sokala wytknięto i o Sokalu Herburta, lecz samo nazwisko przemilczał, aby nie tknąć Starzechowskich swoich w sedno. Gdy ktoś wiersze Sępowe dla owego zbioru zamoyskiego (t. j. dla jego wzoru) zbierał, wiersza o Sokalu może jeszcze nie było. Obok dum pieśń ludowa miłosna o uszy się jego, jak i o Rejowe obila, ale gdy antypoetyczny Rej nią wzgardził, poeta prawdziwy jeszcze przed Tibullem i Owidym nią się przejął i zaczął jej wierszem własną elegję: „Terpiż hołowonko do szczęsnej hodiny“ (nie trzeba nic poprawiać, oni tak wtedy ruskie teksty pisali); jej, nie Kochanowskiemu, zawdzięczał spiewność ale ustylizował ją, jak i owe dumy, wedle klasyków i Petrarcki za przykładem Kochanowskiego.

Zabójczym niemal ciosem dla wywodów przeciwnych jest wiersz 25 pieśni dziewiętej. W rękopisie zamoyskim w redakcji pierwotnej było pospolite: „Ja jako drzewko oliwy“, w druku jest późniejsza, zupełnie nie potrzebna inwersja: „A ja drzewo jak oliwy“, t. z. Sęp wprowadzał umyślnie inwersje aby się banalnemu toku sprzeciwić. Doniosłość tego faksyku chciał autor osłabić słowami: „Ależ kopja zawiera tyle oczywistych dowol-

¹⁾ Nawiasem wspomnę, że niejedno tłumaczenie mylne, np. 21, 31 i 32: „Wiedźże, namilsza, żem jest bardzo chory; Dawnom wybierał z twego liczka wzory“, znaczy: chorym, bom dawno ciebie nie widział (por. dalej: „wtenczas ozdrowieję, kiedy cię ujrzę“), niema zaś mowy o jakiejś jej białości a jego błądności. Według jest myłka kopisty (a od nich się roi), nie forma osobliwa, str. 111 czytaj: samem sobą hydżę, nie z sobą, str. 112 „wróżba z butów“ zupełnie pomyłona, str. 86 z a m e n i e s t a n i e (z a m i e m y l n e) i t. d.

ności, że i ten „naturalny“ szyk spójnika można przypisać kopiście, niema jednak ani mowy o jakichś dowolnościach kopisty, na każdym kroku widzimy, że to poeta nie kopista pierwszy rzut poprawiał i ogładzał, kopiście, co tylko błędy robił, ani się śniło poprawiać poetę, gdzieżby się *A* podziało? Dwuzgłoskowe jako było zbędne, jak zupełnie wystarczało, zato *A* przybyło dla większego nacisku i inwersja dla osobliwości.

Odpadają więc wszelkie zarzuty autorskie jako z nieporozumienia wyszłe; „dziewiętnastoletni nawet młokos niema jeszcze tyle doświadczeń“ i t. d. albo „Kto za młodu do r. 1569 tak śpiewał (t. j. lepiej niż Kochanowski, mój przyjaciel), ten w r. 1571 nie mógł dumy o Strusiu czy wcześniej (to błąd — również) o Fridruszu pisać w stylu retorycznym, by nie rzec papierowym“ (nic papierowego w tych dumach nie wyczułem, ani Kochanowski ani ówczesna poezja niemają nic podobnego; to przecież prototyp „Spiewów historycznych“ Niemcewicza, choć ten ich nieznał).

Rozwiązanie zagadki tkwi w tem, że Sęp, nie Rej ani Trzycieski ani Anonim z r. 1563, lecz prawdziwy poeta, wykolyśany na nócie ruskiej, wyszkolony na Kochanowskim (może i swe króciutkie wierszyki za wzorem Kochanowskiego pisał), przejęty klasykami i Petrarą, którego, jak Kochanowski, w Włoszech poznał, bo chociaż niema bezpośredniego świadectwa jego pobytu włoskiego, jest to z powodu Starzechowskiego, który tam był, wcale prawdopodobne. Starzechowski był jednak znacznie starszy; Kostka i Tomicki, z którymi się dobrze znał, byliby mu z Włoch, gdzie w tych latach bawili, lepszymi towarzyszami, bo rówieśnikami. Niema więc mowy o tem, „że przerzuciwszy się około dwudziestego roku życia od erotyki rzekomo ludowej, samorodnej, do uczonej llyriki horacjańskiej, stracił nagle nietylko muzykalność, ale i łatwość pióra“ i t. d. I Sępa miłość, a raczej miłostki, zrobiły poetą, jak Kochanowskiego; jak ten brał i on powołanie swoje na serjo, więc piłował nieustannie wiersze, „Strusa“ posiadamy w trzech redakcjach, a każda wykazała stopniowe poprawy, najniżej stoi pierwsza, zamoyska, lepsza druga, Paprockiego, ale druczek daje najlepszą. I ocenili spółcześni tego „po Janie Kochanowskim przedniejszego w polskim wierszu“ i szerzyli jego utwory w odpisach, bo on do druku nie spieszył, zadowalał się, jak Kochanowski, uznaniem przyjaciół i znawców.

Na czem jednak opierali spółcześni sąd o nim pochlebny (poświadczony nam czterokrotnie od Paprockiego, Bielskiego, spowiednika, brata?) Oto na takich wierszach, jakie w zamoyskim zbiorze posiadamy. Wystarczy przecież porównać erotyk z r. 1563 z erotykiem Sępowym o dziesięć lat późniejszym. Anonimowi z r. 1563 dyktuje prawdziwe, głębokie uczucie prozę rymowaną, bo nie był poetą i nad prozę wynieść się nie zdołał (pomijam nieskończone warjacje tematu: ginę bez

ciebie, z tobą ożyję, bo to w korespondencji miłosnej nieuni-
knione). Sęp, prawdziwy poeta, znachodzi wyraz poetycki dla
zabawy miłosnej, bo o głębokiem uczuciu i mowy nie było,
choć raz dla frazy i samobójstwem zagroził. Sępowi brak
ogółem namiętności, żaru: on poeta tego typu, co i Kochanow-
ski, liryka jego jeszcze bardziej gnomiczna, refleksyjna; np.
jego „Statuta Kupidynowe“ jak i „Fortuny“ wyliczają poprostu
podległych tym statutom i kończą morałem: Kupida zepsuje,
kto nie próżnuje a uporczywej cnoty i Fortuna nie może¹⁾.
Jego erotyki blade nieco; nie darmoż przeskakują od Anusi do
Kasi, ale owiane aurą dworzków szlacheckich; nie miejskie one
ani dworzańskie, wysłowienie ich nieprozaiczne, jak u anonima,
lecz istotnie poetyckie i w tem tkwi walny ów postęp. Ano-
nim poezji ludowej nie znał, znał ją Sęp, co na Rusi siedział
(„terpiż hołowońko“ i t. d., to niby jego bilet wizytowy); ano-
nim o żadnej klasycyzacji ani nie pomyślał (w całym jego ero-
tyku niema najmniejszego jej śladu, co u Kochanowskiego by-
łoby niepodobne — czy może i tu protestantyzm jego się odbił,
tak silny w wierszu Nr. 10?) Sęp bez reminiscencji klasycz-
nych ani się ruszy, a to Kochanowskiemu zawdzięcza. Dziwnym
trafem znaleźli się obaj, najprzeciwniejsi sobie, w jednym rę-
kopisie razem, anonim niemal po to, aby swoją prozaicznością
podkreślić poetyczność Sępową. Z takichto wierszów Sępo-
wych urosło słusznie wysokie społeczeństwo o nim mniemanie.
Z latami odczuwał Sęp brak lotnego natchnienia i zastępywał
je wyszukaną formą, inwersjami, anaforami, niezwykłemi sło-
wami (np. opaczysty i i.) tylkoż o żadną ciemność nigdy się
nie kusił, niema też w nim ani jednego „ciemnego“ miejsca,
boć nie jego winą, że tajniki polszczyzny szesnastowiecznej nie
każdemu dostępne.

Powtarzam więc, że jak Rej nie stworzył wiersza pol-
skiego (był przed nim moc wieszczów świeckich, co on sam
poświadcza), tak i Kochanowski nie stworzył erotyku pol-
skiego: że był przed nim, dowodzi świadek klasyczny, ów rę-
kopis zamoyski z erotyką anonima z r. 1563, gdzie ani cie-
nia jakiejś zawistości czy choćby znajomości z Kochanowskim.
Wyłożyłem niegdyś „Ad I. C.“ (nr. 30) jako „ad Joannem Co-
chanovium“, ale się i tego uroczyście wyrzekam, choć wi-
docznie o dworzaninie mowa, bo było to moim błędem (a dziś
i inni jego się trzymają), żem się we zbyt małym kółku obra-
cał, jakby to wiek szesnasty nie obfitował w ludzi i pisarzy,
których nie znamy wcale. Więc np. starałem się koniecznie,
odgadnąć autora „Historji w Landzie“. Jedno jest absolutnie pe-

¹⁾ Tekst w wydaniu pomyłony; należy czytać „Nic przez niej (bez
Fortuny) syn Maje, Co mu dań daje Człowiek, zyskiem żywy. Mars i t. d.“
zamiast mylnej interpunkcji; sam Merkury, którego dania błaga człowiek,
nie bez fortuny nie zdoła.

wne: Rej tego nie mógł napisać, ależ niepodobna dojść autora. Jeżeli prof. Dobrzycki w „Studjach nad Kochanowskim“ autora parafrazy modlitwy Pańskiej („Prosim Cię który mieszkasz i t. d.) szuka w ciasnym kółku (Kochanowski, Rej, Trzycieski i t. d.) i zgadza się ostatecznie na Trzycieskiego, to uważam samo założenie za mylne, bo poetów było moc — byle katechizm czy kancjonał wydają i w akrostychach nieznanym nam skąd inąd „poetów“, np. Tomasz Sokołowski, Tomasz Chodoski i i. w katechizmie nieświeskim 1563 r. Albo autorstwo „Proteusza“ z r. 1564 — jedno jest pewne: nie mógł go, choćby ze względów dogmatycznych, napisać Statorius, ależ na tem i koniec. Wobec braku pewnych wskazówek odgadywania daremne, sprawdzian językowy, walory estetyczne zbijają tylko z tropu. Nierównie większą wartość mają wszelkie cechy zewnętrzne, np. w zbiorcu zamoyskim istotne wiersze Sępowe: to mi wystarczyło, abym cały zbiorak Sępowi przypisał, skoroż inne jeszcze cechy temu się nie przeciwowały, np. wiersz ruski w poezji zimnowodzkiego panicza; żeby tych wierszy odmówić Sępowi, na to potrzebaby całkiem innych, ważniejszych argumentów, niż wszystkie dotąd przytaczane. Styl i maniera Sępowe odmiały się z materją — nic w tem nadzwyczajnego, ale i w erotyku i w wierszach ascetycznych objawiał się poeta, nie wierszokleta tylko. Słusznie więc spodziewali się po nim społeczeństwo znakomitego postępu: czy tylko śmierć przedwczesna go uniemożliwiła, inne pytanie. *A. Brückner.*

Czy Jan Gawiński był szlachcicem?

Mimo najobfitszego w materjały do biografji tego poety studjum L. M. Dziamy¹⁾, jest nadal autor Sielanek, Dworzanek i jedyny obok Jana Kochanowskiego przed J. E. Minasowiczem tłumacz Anakreonta, postacią zagadkową a przedstawiającą interesujący typ poety-urzędnika, mieszczanina i szlachcica napoły, zarówno w życiu jak w poetyckiej twórczości. Kwestja szlachectwa Jana Gawińskiego przedstawiała się dotychczas niejasno i nastroczała niejednokrotnie trudności w rozumieniu jego utworów²⁾, rozstrzygnięcie jej zatem w świetle nieznanego dotąd autografu poety nie będzie, wydaje mi się, bez pożytku. Dokument ten został mi łaskawie użyczony przez znanego artystę malarza, pana Antoniego Gawińskiego³⁾; pochodzi z roku 1667 i dotyczy spraw związanych z urzędowaniem Jana Gawińskiego w czasie przygotowawczych prac Ko-

¹⁾ L. M. Dziama: Jan Gawiński Kraków 1905.

²⁾ Np. interpretacja wiersza „Do Hanny“ przez Dziamę.

³⁾ Jaką drogą dostał się do rąk ojca p. Antoniego Gawińskiego, nie wiadomo.